

tyki rządów kapitału i nie kryje sympatii dla rewolucyjnych dążeń minionej epoki, z wyraźnym rozrzewnieniem spoglądając na czasy utopijnej wiary w możliwość realizacji socjalistycznych idei. Jego pożegnanie z modernizmem ma w sobie, jak autor wprost przyznaje, nutę melancholii, a także rozgoryczenia, że idee te obróciły się najpierw w koszmar, a potem w ruinę, z której ocalić można już tylko fatalistyczną ideologię permanentnej krytyki i demonizacji kapitalizmu.

Clark definiuje modernizm jako odpowiedź na nowoczesność, ta zaś oznacza – jego zdaniem – przede wszystkim niepewność, kontyngencję (*contingency*): niepewność porządku społecznego, który odciąwszy się od kultu przeszłości, wystawiony został na działanie kapitalistycznych mechanizmów. Bezwzględny dyktat ekonomii i rynku obejmował swym wpływem całość stosunków międzyludzkich, powodując głęboką erozję kultury, niszcząc utrwalone w niej wartości i ideały, wywracając pojęcia i rozbijając znaczenia, w których krystalizowała się samoświadomość społeczeństwa. Kapitalizm poddawał wszystko ślepeму prawu kalkulacji i zmiennej koniunktury, był (i jest) systemem pozbawionym jakiegokolwiek nadrzędnego celu; burząc stare, nie budował żadnej nowej wiary. Zjawiska te określa Clark za Weberem jako „odczarowanie świata”. Modernizm z jednej strony, a komunizm z drugiej stanowiły reakcję na nieznośną ślepotę zsekularyzowanej nowoczesności. Artystów i walczących socjalistów zbliżały do siebie radykalne postawy wobec niej oraz alternatywne, utopijne wizje życia.

Modernistyczna sztuka poszukiwała nowego języka w odpowiedzi na spustoszenie, jakiego w sferze symbolicznej dokonał kapitalizm. Rozwijając tradycyjną semiotyczną paralelę między systemem znakowym i monetarnym, Clark przyjmuje pieniądz z jego niestabilnym kursem i całkowicie względną wartością za „źródłową formę reprezentacji w społeczeństwie burżuazyjnym”. W obliczu dewaluacji znaków artyści próbują znaleźć nowe możliwości znaczenia, które budowałyby realny i bezpośredni związek ze światem.

Stosunek sztuki modernizmu do znamionujących tę epokę procesów „sekularyzacyjnych” jest w istocie dwuznaczny, rozpięty między akceptacją i mniej lub bardziej świadomym współdziałaniem a pragnieniem czego innego. Sztuka wpisuje się w nową rzeczywistość, chcąc uczestniczyć w jej formowaniu, poddaje się organizującym ją tendencjom, przyjmuje niepewność jako kategorię strukturyzacji dzieła, określa swą tożsamość w terminach techniki i specjalizacji, skrojonych na miarę czasów. Jednocześnie próbuje przekroczyć tę rzeczywistość w utopijnych projektach, identyfikuje się z fantastyczną wizją przyszłości, kontyngencję usiłuje ostatecznie opanować wydobywając z niej nową malarską jedność. Antynomie modernizmu, znamionujące go napięcia między uwikłaniem w społeczną i polityczną *praxis* a wyobrażaniem jej (sobie) inaczej, prowadzą artystów aż na krawędź samozakłamania i hipokryzji.

Na książkę Clarka złożyło się siedem rozdziałów opisujących wybrane „epizody z historii modernizmu”, które autor uznał za najbardziej znamienne w świetle ogólnej charakterystyki modernistycznej formacji, przedstawionej na wstępie. Cztery z tych rozdziałów stanowią przeredagowane wersje artykułów publikowanych w latach czterdziętych między innymi na łamach pism „Representations” i „October”.